ROK 1864.
Nr 66.

WIEK

KRAKÓW
15 maja — Niedziela.

Wychodzi rano codziennie, wyjąwszy dni poświąteczne.
W razie nadejścia ważnych wiadomości, wydany będzie Dodatek.

BIÓRO REDAKCYI przy ulicy Śgo Jana pod Nr. 299 na dole.

Przedpłata wynosi:

z przesył. poczt.	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	złr. w. a. 12	złr 3	złr. 1 cent. 10
w Galicyi i całem Państwie Austr.	„ „ 16	„ 4	„ 1 „ 50
w Prusach	talarów 12	talar. 3	talar. 1
w krajach Związku niemieckiego	„ 16	„ 4	„ 1 sgr. 10
we Francyi i Anglii	franków 80	„ 20	„ 7
w Belgii	„ 60	„ 15	„ 6
we Włoszech i Szwajcaryi	„ 100	„ 25	„ 9

Pojedynczy numer 6 a z Dodatkiem 9 centów kosztuje.

Przedpłatę przyjmują:

Administracya „WIEKU“ w Rynku, w pałacu zwanym Krzysztofory, na dole, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie.— Ogłoszenia i inseraty wszelkiego rodzaju przyjmuje Administracya „WIEKU“ do zamieszczenia, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 6 centów za następne po 4 centy oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cent. od każdorazowego ogłoszenia.

Zanim dziennik „WIEK“ wciągniętym będzie w wykazy prenumeracyjne urzędów pocztowych za granicą państwa austr. uprasza się o nadsyłanie przedpłaty wprost do Administr. „WIEKU“ w Krakowie.

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracyi „WIEKU“.— Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.— Listy niefrankowane nie przyjmują się.

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 14 maja.

Projekt rządowy ustawy gminnej przedłożony 14 sejmom krajowym zwołanym w tym roku w Austryi, przyjęty został bez zmiany przez wszystkie prawie te sejmy. Jakkolwiek bowiem nie zadawalniał ich bynajmniej i pragnęły były ułożyć inną ustawę gminną, jednak nauczone przezłorocznem doświadczeniem, iż projekt ich mógłby nie otrzymać zatwierdzenia rządowego, i znów kraje ich pozostałyby bez ustawy gminnej, przyjęły projekt rządowy, bo wolały mieć jakąkolwiek ustawę gminną niżeli żadnej.

Sam fakt jak i rozumowanie powyższe, wypowiedziane otwarcie we wszystkich sejmach w czasie przyjmowania projektu rządowego, jest nowym dowodem jak potrzebną i nagłą jest ustawa gminna.

Tymczasem Galicya pozostaje i nadal pozbawioną tej ustawy tak potrzebnej i korzystnej dla kraju, będącej podstawą jego organizacyi i podstawą wszelkiego samorządu. Albowiem jakakolwiekbądź jest ustawa gminna, zaprowadzić ona już musi samorząd gminny, który jest pierwszym stopniem rozwoju szerszego życia publicznego.— Gmina jest państwem w miniaturze a zarazem jego podstawą. W szczuplejszym zakresie, gmina ma te same cele ostateczne co i państwo: wzajemne zabezpieczenie praw swych członków, ułatwienie ich wykonywania, ułatwienie rozwoju i postępu członków gminy pod każdym względem, t. j. podniesienie ich moralności, oświaty i dobrego bytu. Do celów tych zarówno naród jak gmina używają tych samych środków. Otóż w tem leży swoboda i konstytucyjność: aby środkami temi kierował nie absolutyzm, nie obca do gminy nie należąca ręka, lecz aby zarządzała niemi i sobą sama gmina przez wybraną przez siebie reprezentacyę, słowem, aby była autonomiczną i pozostawała tylko pod kontrolą rządu. Na tem polega wolność i samorząd gminy, że nie biórokracya nią rządzi jak opiekun małoletnim, ale że reprezentacya gminy używa podług własnej woli i myśli środków jakie posiada, do osiągnienia powyżej wspomnianego celu.

Konstytucyjny rząd państwa a w nim gmina biurokratycznie i absolutnie rządzona: jestto rażąca anomalia. Konstytucyonizm w takim razie nie ma podstawy i żywotnej siły do rozwoju. Jeżeli reprezentacya krajów wpływa choćby w małej części na kierunek sprawami państwa, to byłby dziwną sprzecznością brak wybranej przez gminę reprezentacyi, któraby sprawami gminy zarządzała. Na samorządzie gminy oprzeć się musi samorząd kraju i konstytucyonizm państwa. Z tych zapewne powodów przedłożył rząd sejmom krajowym projekt ustawy gminnej.

W Galicyi sejm nie był zwołany, projektu przeto jakiejkolwiek ustawy gminnej nie można było przedłożyć i przyjąć, i prowincya nasza ponosi wielką stratę materyalną i moralną z braku ustawy gminnej. Takie miasto jak Kraków nie ma reprezentacyi z wyborów powstałej.

Powiedzieliśmy: straty są materyalne i moralne: albowiem gminy nasze posiadają także majątki, lecz same niemi nie rozporządzają. Mniejsza już o sposób rozrządzania majątkami gmin i o szkody materyalne, lecz ważniejsze jest pytanie, w jakim celu są dochody gmin używane? Najrozsądniejsza nawet biórokracya nie może znać tak dobrze potrzeb i interesów gminy, jak ona sama, mianowicie pod względem narodowym. Na jakiekolwiekbądź potrzeby i cele używa biórokratyczny zarząd gminy środków jakie gmina posiada, cele te i potrzeby najlepiej tylko sama gmina poczuć i wytknąć może

Nadto brak samorządu gminy ma jeszcze trzecią stronę ujemną. Chociażby środki nie były marnowane, chociażby cele nie były mylnie obrane; to jeszcze brak samorządu gminnego tę przynosi szkodę, że nie ma pierwszego pola rozwoju i kształcenia się życia publicznego. Samorząd gminy podnosi poczucie własne, rozwija siły polityczne, kształci członków gminy na obywateli kraju.

Te korzyści samorządu gminy, zaprowadzonego ustawą gminną, której projekt rząd wniósł a sejmy go przyjęły,— ma zapewnione połowa państwa austryackiego; Galicya ich nie ma.—

Wiedzą czytelnicy, że na posiedzeniu Izby wyższej angielskiej 9go t. m. lord Stratheden uczynił wniosek, aby Izba wydała uchwałę: że „gdy car nie spełnił warunków, na których, według traktatu wiedeńskiego uzasadniona jest władza jego w Polsce, Anglia nie jest już więcej obowiązana uznawać tej władzy jego nad Polską“. Wiedzą czytelnicy, że hr. Russel sprzeciwiał się w imieniu rządu przyjęciu przez Izbę tej uchwały przedstawiając, iż powstanie uważało traktaty te za niedostateczne, tj. że na nich się nie wspierało i oświadczało, że przywrócenie dawnej Polski może je tylko zadowolnić. Lecz przypominając to dodał, że „gdyby w czasie pokoju car nie zważał na warunki traktatu wiedeńskiego, niemógłby dalej żądać praw panowania nad Polską“.

To ostatnie zdanie nie jest nowością w ustach ministrow angielskich. Wypowiadali go oni w czasie powstania polskiego w 1831 r., wypowiedział je kilkokrotnie lord Russel w notach swych podczas obecnego powstania. Lecz pytamy się, czy zastósowywał zdanie swe rząd angielski w czasie głębokiego pokoju w Polsce od 1832 r. do 1846, od 1848 do 1863? Czy uznawał lub nie przez ten czas pokoju panowanie rosyjskie w Polsce, chociaż już w 1832 r. oświadczał, że warunków traktatu wiedeńskiego względem Polski nie spełnia Rosya? Czyby i w r. z. powtórzył to zdanie swe w notach, gdyby pokój trwał dalej?

PROROCZE KAZANIE
księdza Piotra Skargi

Obraz historyczny Jana Matejki.

(Dokończenie).

„I będzie wam złość wasza, jako mur porysowany, wysoki, który, gdy się niespodziejecie— upadnie!“ Oto słowa prorocze, które drżą w presbytoryum kościoła wawelskiego nad grupami słuchaczy. Siwe włosy Skargi rozwiał zapał, ręce jego podniosły się w górę załamane, groźne, naśladujące ruchem straszny upadek z wysokości szczęścia i chwały. Niebieskawy promień światła, niby natchnienia blask przedziera się z okien świątnicy na poorane boleścią czoło i czarną szatę zakonnika.

W presbyteryum, wzdłuż stal i w stalach słuchają strasznej wieści wszyscy, którzy w dramacie dziejowym lat ostatnich albo odegrali już albo w najbliższych odegrają swoją rolę.

W najbliższej kaznodziei grupie, spostrzegamy nuncyusza papiezkiego w kardynalskiej purpurze. Nierozumie on języka mowcy, niepojmuje, jak straszną wieści on przyszłość przedmurzu Chrześcianstwa, katolickiemu narodowi na wschodzie, a przez to i samemu kościołowi. Niepojęcie to niestety, nie było materyalnem tylko.... Bo oto przy nim stoi Jezuita, antypoda Skargi, układny, skryty, uśmiechnięty, duchowy praojciec nauczycieli Alwara i panegirystów, praojciec skrzętnych konserwatorów narodowego zaślepienia — dla dobra zakonu. Nie kontent on z mowy Skargi, bo na cóż obrażać ludzi....

Dostojny poseł sąsiedniego mocarstwa, Czech może rodem, podniósł głowę z zadowoleniem, bo monarchii jego domu takie niebezpieczeństwa nie grożą....

Szwedzki wysłannik uśmiecha się złośliwie, może przeczuwa najazd Karola Gustawa. Piękna twarz kobieca patrzy uśmiechnięta z tłumu, w oczach jej pełno zwodniczej ułudy, tajemniczego uroku, niby wolność polska niemyśląca o jutrze...

Tuż przed kaznodzieją trzy postacie, każda inaczej doznaje wrażeń piorunującej wymowy. Pan wojewoda Mniszech podparł się na ręce i patrzy groźnie, zbudzony z dumnych marzeń o carstwie północy, gniewny on na zwierciadło, które mu podstawiono— wąsaty, ogorzały i wychudły w bojach Aleksander Sapieha, starosta uświatski ponuro zapatrzył się w mnicha: dzika a dzielna natura, która nieuwierzy w upadek dopóki w kord wierzy: anonymus z złożonemi na brzuchu rękami usnął snem sprawiedliwego a proces trawienia starł z jego twarzy ślady człowieczeństwa. Pod rozmaitemi nazwiskami, na rozmaitych dygnitaryach, które mu się de jure jako „wielkiej rodziny“ mężowi należały, prześpi szanowny anonimus wszystkie nieszczęścia ojczyzny, zaspany podpisze się na Targowicy i nową epokę spokojnego trawienia rozpocznie po r. 1795 — nieśmiertelny!

Na środku obrazu stoi grupa przyszłych rokoszan — tuż obok siedzącego króla Jegomości. W złotogłowym żupanie p. Mikołaj Zebrzydowski, marszałek wielki koronny, opuścił głowę w zadumie i ręką pomacał się za serce, które przypomniało, że dla prywaty nie należy mieszać ojczyzny, że z namiętności osobistej nie trzeba drżeć się na wodza publicznego interesu. Obok w gronostajowym płaszczu ks. Janusz Radziwiłł, podczaszy litewski, twardy i zapalczywy Litwin, spuścił głowę jakby wchodząc w swe sumienie, ale nie wyrzekłsięzamiaru. A p. Stanisław Stadnicki, starosta żygwulski, djabłem przez spółczesnych nazwany, zadarł popędliwie głowę do góry: jak mówił: Co gada ten Jezuita? Jemu — ksiądz niepomoże, bo djabeł animuszu szlacheckiego (ówczesnego) i djabła się nieprzelęknie.

Zbliżony ku królowi mąż, z mądrem, szlachetnem wejrzeniem, spokojną twarzą będzie umiał prawy i pożyteczny spędzić żywot. Uszanuje on wolność i prawo a niepodstępi tronu. To medyator stworzony, ojciec Zbarazkich i Warszyckich....

Król Jegomość spuścił oczy, twarzą nieporu-

KORESPONDENCYA WIEKU.

Wiedeń 12 maja.

(M. S.). Mówią dzisiaj o ustąpieniu p. ministra finansów Plenera. Wczoraj wieczór odbyło się podawanie ofert na pożyczkę 70 milionową srebrem, wypadło wszakże niepomyślnie, bo tylko 23 i pół milionów pokryło. Stanowisko p. Plenera opierało się głównie na jego zalecie, że dotąd w najtrudniejszych chwilach, pod warunkami stosunkowo dosyć korzystnemi, umiał się wystarać o pieniądze. Teraz mu szczęście nie dopisało. Już od dawnego czasu obiegają pogłoski o sporach między ministrem państwa i ministrem finansów, i w istocie należy p. Plener do tego stronnictwa w radzie ministrów, które z hr. Rechbergiem na czele, z hr. Forgachem i Esterhazym, stanowiło niejako opozycyę przeciw p. Schmerlingowi. Tego stronnictwa obecnie już nie ma, p. Rechberg pogodził się z p. Schmerlingiem, przewaga ostatniego jest niezaprzeczoną i łatwo można przypuścić, że obecna porażka pana Plenera na polu finansowem, może stać się przyczyną jego dymisyi. Wieści te wszakże już dla tego samego z ostrożnością przyjmować należy, że trudno znaleść stósownego następcę po p. Plenerze.

Częściowe pokrycie pożyczki, nie sprawi wprawdzie, jak to zaraz wyłuszczę, znacznych trudności ministrowi finansów na obecny moment, pokazuje wszakże, że potrzeba tylko chwilowego złego usposobienia giełdy, aby operacyą pożyczki austryackim finansom trudnem uczynić zadaniem, chociażby nawet polityczne stosunki nie były niekorzystnemi. Pokazuje się konieczność zaprowadzenia równowagi w gospodarstwie państwa i opuszczenia zgubnej drogi wieszania się pożyczek po pożyczkach.

Że jednak p. Plener nie potrzebuje się w najbliższej przysłości troskać o pokrycie wydatków, pokazuje się z następnych uwag. Deficyt na r. 1864 powstał częściowo z tego, że minister finansów otrzymał pełnomocnictwo na wycofanie z obiegu 20 milionów kwitów i 10 milionów dziesięciocentowych papierów. Nie jest to rzeczą nagłą i nieodzowną. Wypłata raty bankowej przypada dopiero na listopad, nie trzeba więc dzisiaj troskać się o nią. Wpłata 23 i pół milionów, wczoraj pokryta, wystarczy p. Plenerowi na spłacenie zaliczek srebrem, otrzymanych na początku roku od anglo-austryackiego banku i zagranicznych domów. Może więc poczekać z pokryciem reszty pożyczki na korzystniejsze usposobienie giełdy, zwłaszcza jeżeli horyzont polityczny się nie zachmurzy. Pomimo tego wypadek wczorajszy źle wpłynął na publiczność, bo odkrył przykre położenie kredytu.

Dzisiaj odbyła się końcówka w procesie Lustkandla. Skazano go na 2 lata ciężkiego więzienia. Po szczegóły odsyłam was do jutrzejszych dzienników wiedeńskich.

Berlin 11 maja.

♁ Wiadomość o uchwalonem na konferencyi zawieszeniu kroków wojennych, którą Russell udzielił na przedwczorajszem posiedzeniu Izby lordów, zastała tu umysły do przyjęcia jej zupełnie przygotowane. Już bowiem przez kilka dni poprzednich przygotowywały doniesienia i dzienniki na tę wiadomość i na niejaką zmianę w polityce pruskiej. Najróżnorodniejsze propozycye i projekta odnoszące się do załatwienia sporu duńsko-niemieckiego rosną tu teraz jak grzyby w nocy wilgotnej. Są to jednakże tylko objawy osobistych i stronniczych opinij, które nie mając innej podstawy jak życzenia i dążnościowe mrzonki marzycieli politycznych, pozostają bez znaczenia i stanowczego wpływu.

Więcej uwagi zwracają na siebie rozrzucane tu w tysiącach egzemplarzy pamiętniki, w których różni pretendenci w uczonych genealogicznych wywodach głoszą prawa swoje nietylko do księstw Zaelbiańskich ale nawet do korony duńskiej. Po pamiętniku księcia oldenburskiego, którego roszczenia popiera gorąco gazeta krzyżowa, pojawił się tu memoryał księcia heskiego Fryderyka Wilhelma, zięcia księcia pruskiego Karola. Nowy ten pretendent rości pretensye zarazem do księstw Zaelbiańskich i do właściwej Danii i wymierza pożądliwe pociski swoje nie tak przeciw Augustenburgowi, jak przeciw małżonkowi siostry swej, królowi Chrystianowi. Dalej rozrzucają odezwy swe członkowie tak zwanego rycerstwa holzackiego, którzy uznając podstawę traktatu londyńskiego z 8 maja 1852, żądają ścisłego połączenia Holzacyi z Szlezwikiem i samodzielnego stanowiska tychże księstw pod wspólnym jednakże z Danią panującym Chrystianem królem duńskim. Krąży także petycya, w której bezimienni mieszkańcy Szlezwiku dopraszają się bezzwłocznego wcielenia księstw do państwa pruskiego, które uważają za rzeczywisty zawiązek upragnionej jedności narodu niemieckiego.

Z wyczerpaniem pieniężnych zasobów skarbu pruskiego, sprawa finansowa staje się obecnie głównym przedmiotem troski p. Bismarka. Zapewniają, że ma on jeszcze do użycia resztę pożyczki na drogi żelazne, na którą w ilości 11 milionów talarów zezwoliła Izba poselska, i że pragnie niewyczerpywać jej teraz jeszcze do ostatka, uważając ją za ostateczną już ucieczkę. Dla pozyskania więc znacznej pożyczki zamierza on, jak twierdzą w kołach urzędowych, zwołać w czasie bliskim sejm w dotychczasowym jego składzie i doświadczyć raz jeszcze powolności Izby poselskiej. Gdyby zaś pożyczka znów upadła, natenczas przystąpi podobno p. Bismark do natychmiastowego rozwiązania Izby i do rozpisania nowych wyborów, po których, zwłaszcza w obec pomyślnych wypadków wojennych, lepszych dla siebie spodziewa się skutków. W razie rozwiązania Izby, mają ogłosić równocześnie nową ustawę wyborczą, nad którą w łonie ministerstwa pilne obecnie toczą się narady.

Przedwczoraj w południe odbył się tu z wielką uroczystością pogrzeb Meyerbeera, którego zwłoki w zeszłą sobotę wieczorem przywieziono tu z Paryża. Przez cały dzień pogrzebowy olbrzymia czarna chorągiew powiewała na gmachu opery tutejszej. Zgasły mistrz pozostawił majątek wynoszący do trzech milionów talarów pruskich, który stanowić będzie fideikomis rodzinny.

Kraków 14 maja. Urzędowa *Gazeta Lwowska* ogłosiła wykaz prawomocnych wyroków c. k sądu wojennego w Krakowie zapadłych w miesiącu kwietniu 1864 r., którego dalszy ciąg podajemy.

51. Józef Kolasa, 17 l. student z Niepołomic, uwolniony z braku dowodów. 52. Modest Hryniewiecki, fałszywie Chryniewiecki, 17 l. praktykant gospodarstwa wiejskiego z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. 53. Michał Urbańczyk, 22 l. handlarz pierników z Kalwaryi, na 3 miesiące więzienia. 54. Maciej Klocek, 21 l. wyrobnik z Filipowic, na 3 miesiące więzienia. 55. Karol Rettig, 27 l. cieśla z Holenderc w Król. Pol., na 3 miesiące więzienia. 56. Wacław Wojnarowski, 20 l. terminator szewski z Krakowa, na 3 miesiące więzienia. 57. Wilhelm Fechner, 27 l. czeladnik ślusarski z Kronsztadu, na 6 miesięcy więzienia, (powtórnie). 58. Feliks Lumbe, 19 l. student z Sieprau, na 5 miesięcy więzienia. 59. Tomasz Stachurski, 19 l. czeladnik kowalski z Zamościa w Król. Pol., na 4 miesiące więzienia. 60. Ferdynand Schauderna, 19 l. rzeźnik z Krakowa, na 4 miesiące więzienia. 61. Aleksander Zdechlikiewicz v. Franc. Gąsiorowski, 27 l. szeregowiec 56. liniowego pułku piechoty, na służenie o 1 rok dłużej, zwrócenie taglii i 50 kijów, (obciążony pierwszą dezercyą). 62. Józef Pospichil, 18 l. student z Raudnitz w Czechach, na 2 miesiące więzienia. 63. Wincenty Strecha, 16 l. stndent z Raudnitz, w Czechach, na 3 miesiące więzienia. 64. Antoni Gałczyński, 28 l. szewc z Krakowa, uwolniony z braku dowodów. 65. Piotr Pyzda, 22 l. murarz z Krzeszowic, na 14 miesięcy więzienia. 66. Jan Wiśniowski, 44 l. ekonom ze Lwowa, na 1 miesiąc więzienia, zaostrzonego 1 razowym postem w każdym tygodniu. 67. Walenty Włoch, 33 l. wyrobnik z Bodzanowa na 6 tygodni więzienia z 2 razowym postem w każdym tygodniu. 68. Wincenty Mazur, 20 l. syn włościanina z Nowej Góry, na 3 miesiące więzienia z 1 razowym postem w każdym tygodniu. 69. Edmund Fischer, 18 l. słuchacz farmacyi ze Lwowa, na 2 miesiące więzienia (obciążony przestępstwem przeciw publicznym zarządzeniom). 70. Władysław Koszycki, 19 l. czeladnik bednarski z Krakowa, na 6 tygodni więzienia z 1 razowym postem w każdym tygodniu. 71. Antoni Bobrowski, 34 l. mydlarz z Komorowic, na 4 miesiące więzienia z 1 razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie). 72. Franciszek Wroński, 20 l. parobek z Tomczynowa, na 7 miesięcy więzienia z 2 razowym postem w każdym tygodniu (powtórnie). 73. Adolf Tettmayer, 54 l. właściciel dóbr z Tarnowa, uwolniony z braku dowodów. 74. Zygmunt Stek, 20 l, były urzędnik z Warszawy, na 1 rok więzienia. 75. Piotr Oczkowski, 17 l. terminator szewski z Chrzanowa, na 1 miesiąc więzienia. 76. Józef Sieprawski, 18 l. czeladnik piekarski z Płaz, na 1 miesiąc więzienia. 77. Ludwik Konopka, 18 l. czeladnik szewski z Wieliczki, na 1 miesiąc więzienia. 78. Erazm Nodzyński, 19 l. czeladnik szewski z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia. 79. Szymon Klimowicz, 22 l, czeladnik ślusarski z Zwierzyńca, na 2 miesiące więzienia. 80. Franciszek Ślusarczyk, 18 l. czeladnik szewski z Chrzanowa, na 1 miesiąc więzienia. 81. Leopold Czaiński, 28 l. czeladnik szewski z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia. 82. Józef Dylowski, 20 l. czeladnik szewski z Chrzanowa, na 4 miesiące więzienia. 83. Stefan Rzembowski, recte Kazimierz Olszewski 30 l. mechanik z Dużych Górek w Król. Pol., uwolniony z braku dowodów; za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom, 8 dni aresztu śledczego policzono za karę. 84. Teofil Karliński, 36 l. młynarz z Krakowa, na 1 miesiąc więzienia z 2 razowym postem w każdym tygodniu i odosobnieniem w 2 połowie czasu kary. 85. Justyn Kozłowski, 24 l. z Petersburga, uwolniony z braku dowodów. 86. Epifan Stryjkowski, dzierżawca dóbr z Konarczyc, uwolniony z braku dowodów. 87. Józef Markusfeld, 20 l. student z Warszawy, uwolniony z braku dowodów; za przekroczenie przeciw publicznym zarządzeniom 8 dni aresztu śledczego policzono za karę. 88. Franciszek Urbańczyk, 21 l. czeladnik szewski z Morawic, na 2 miesiące więzienia zaostrzonego 2 razowym postem w każdym tygodniu.

II. Za przestępstwo przeciw publicznym zarządzeniom.

89. Jan Kamiński, fałszywie Józef Makowski, właściciel dóbr, z Mazur w Król. Pol., 34 l. areszt śledczy policzony za karę. 90. Józef Morawski, 45 l. murarz z Krakowa, na 48 godzin aresztu w sztokhauzie. 91 Jan Niezwiedział, 38 l. szlifierz z Przyborowa, na 15 kijów. 92. Zofia Golińska, 37 l. wyrobnica z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, z 2 razowym postem i twardem łożem. 93. Agata Kolęda, 46 l. handlarka naczyń z Raciborowic, na 8 dni

---

szył, ręką zakłada modlitwę w książce do nabożeństwa. Nie jest to modlitwa za nieprzyjaciół... Rad on kazaniu ale spuszcza oczy, aby go niepomówiono, że podał tekst do niego. Rękawica rzucona na ziemię między nim a rokoszanami zdaje się symbolizować walkę przyszłą. Za nim stanął wierny obcego obyczaju przyjaciel, sekretarz a później marszałek Wolski, „wieczny podróżny i pielgrzym po Europie, hulaka z młodu, dewot na starość.

Na aksamitny klęcznik padł z złożonemi w gorącej modlitwie rękami sędziwy prymas, Stanisław Karnkowski. Polak całą duszą, ksiądz z powołania, gorliwy miłośnik ojczyzny, radby odwrócić złe błagalną modlıwą. A może błaga Boga, aby ów zjazd w Kole pod jego auspicyami odbyty, nie stał się zgorszeniem na przyszłość.

Uniccy biskupi żywo rozmawiają za jego plecami.

W stałach siedział Zamojski, siwogłowy, szubą purpurową okryty. Słowa proroka poruszały go coraz silniej, niepokoiły — wstał i wychyliwszy się z drzwiczek, słucha, niedowierzający na pół, pół zburzony wewnętrznie. Stary lew, stary olbrzym! Czyliż budowa misterna jego rąk ma runąć w gruzy! Wszystkie starania jego przesądza straszny prorok — a pokolenie, na które patrzy z góry, ów król, owi rokoszanie wychowańcy jego myśli, potwierdzają proroctwo.

Anna Jagiellonka gorącą modlitwą zażegnywa burzę. Obok niej płacząca młoda niewiasta — jej pozostanie ta chwila w pamięci a mąż jej będzie miał anioła stróża. Dwóch chłopczyków przyszłe odsłania pokolenie.... jeden swobodnemi oczyma zapatrzył się w księdza — drugi bezmyślnie skubie pióro swego kapelusza. Jeden z nich będzie może wierzył w nieomylność formy rządu dziadów, drugi będzie umiał oskubywać rzeczpospolitę z chleba zasłużonych....

Takim jest obraz Jana Matejki, jaśniejący aksamitami i złotogłowami przeszłości, pełen olbrzymów wybujałego indywidualizmu polskiego, nieubłaganej prawdy i grozy utwór! Jest w tym obrazie wielki nastrój narodowy, surowa a głęboka na dzisiaj nauka. Stawia on nas na przeszłości, pojętej nie tą sentymentalnością sierót, która roskoszuje w wspomnieniach domu ojcowskiego, ale z dojrzałą i sumienną rozwagą męża, który czuje w sobie dobre i złe tętna życia dziadów i wie, że go z przeszłością żelazna wiąże konsekwencya, nieubłagana odpowiedzialność historyczna.

Rozstając się z obrazem przychodzi nam na myśl— los jego przyszły. Cóż się stanie z piękną pracą naszego ziomka, którą tak słusznie chlubić się możemy, która nam daje więcej jak chwilę estetycznego użycia, bo nie jedno głębokie narodowe objawienie? Czyliż galerya obca ma przyjąć, czy może jaki pan zagraniczny nabyć? Smutny stan materyalny kraju każe się obawiać o jego przyszłość. A przecież „kazanie prorocze Skargi“ powinno pozostać w mieście, gdzie było powiedzianem, gdzie na płótnie powstało, wśród pokolenia, na którem sprawdziły się słowa proroka....

KRONIKA BIBLIOGRAFICZNA.

Zeszyt majowy biblioteki warszawskiej mieści następujące artykuły: Giełda, komedya Ponsarda, przekład H. Cieszkowskiego. — Przyłączenie wysp jońskich (z francuskiego p. Lenormant.— Kronika paryska.— Czarnogorze, przekład dzieła p. Delarue. — Sprawozdanie z prelekcyi J. Łepkowskiego o archeologii średniowiecznej, mianych w uniwersytecie jagiellońskim przez J. Ł.— Kronika literacka.— Rozmaitości.— Korespondencya.— Kronika bibliograficzna.— Wiadomości literackie.

aresztu w sztokhauzie. 94. Franciszek Dulbiński, 24 l. czeladnik murarski z Krakowa, na 15 kijów. 95. Józefa Witkowska, 25 l. ulicznica z Krakowa, na 15 rózg. 96. Antoni Brzezyna, 34 l. dozorca budowy z Petersdorfu na Szląsku, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 97, Tekla Stanczyk, 24 l. wyrobnica z Krakowa, oprócz 14 dni aresztu śledczego policzonych za karę, na 8 dni aresztu w sztokhauzie zaostrzonego 2 dniami postu. 98. Jan Goliński, 45 lat murarz z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 dniami postu. 99. Apolonia Galoszkiewicz, 19 l. szwaczka z Krakowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem. 100. Józefa Botkowska, 21 l. dziewka z Krakowa, na 48 godzin aresztu w sztokhauzie. 101. Maciej Galuszkiewicz, 17 l. szewc z Krakowa, na 15 rózg. 102. Franciszek Kobiałka, 34 l. właściciel gruntu z Kocni, na 14 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem i 1 raz twardem łożem w każdym tygodniu. 103. Jan Łopata, 32 l. parobek z Pcim, na 8 dni aresztu, z 2 razowym postem. 104. Jan Góral, 23 l. właściciel gruntu z Alsen, na 6 dni aresztu w sztokhauzie, zaostrzonego 2 razowym postem. 105. Antoni Holowy, 42 l. właściciel dóbr z Czchowa, z wliczeniem 8 dni aresztu śledczego, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, z 2 razowym postem. 106. Mojżesz Weber, 26 l. wyrobnik z Chrzanowa, na 8 dni aresztu w sztokhauzie. 107. Otto Bilitzer, 15 l. praktykant leśnictwa z Borschitz w Szląsku, na 4 dni aresztu w sztokhauzie. 108. Ludwik Jurkowski, 43 l. z Luzny, ekonom, na 10 dni aresztu w sztokhauzie, z 3 dniami postu. 109. Franciszka Gwoździonka, 30 l. ulicznica z Podgórza, na 20 rózg. 110. Franciszek Maidra, 40 l. kmieć z Wilkowic, 3 dni aresztu śledczego policzono za karę. 111. Jan Schlesinger, z Wadowic 19 l. blacharz, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, z 2 razowym postem.

(Dok. nast.)

Wiedeń 13 maja. Dzienniki wiedeńskie zajmują się dzisiaj ciągle jeszcze klęską ministra finansów i zastanawiają się nad właściwemi jej przyczynami. Na giełdzie wiedeńskiej krążyły wieści, że poróżnienie jakie zaszło między p. Plenerem a kilkoma naczelnikami wiedeńskiego świata finansowego, było powodem, że ci ostatni nie wzięli udziału w nowej pożyczce. Słusznie jednak niektóre dzienniki między niemi także *Wiener Lloyd*, nie kładą wagi na takie stosunki osobiste i są zdania, że ogólne położenie polityki wywarło stanowczy wpływ na niepomyślność układów o pożyczkę. „W każdym razie, zdarzenie onegdajsze, pisze *Wiener Lloyd*, zniszczyło na dłuższy czas złudzenie, że dyplomacya sztukami swojemi potrafi zmienić choć chwilowo rzeczywiste stósunki państwa i nakierować je podług chwilowego życzenia. Wstrzymanie kroków nieprzyjacielskich, utęskniony cel dyplomacyi pokojowej, zawarte zostało na dwa dni przed terminem oznaczonym do zaciągnienia pożyczki. Mamy więc teraz i spokój na polu walki, jest i konferencya w Londynie, a przecież świat nie chce wierzyć w pokój, i Anglicy ograniczają najnowszy kredyt dla Austryi na dziesięć milionów". — Tyle bowiem tylko angielscy bankierowie wzięli z nowej pożyczki.

— Korespondent z Paryża do *Botschaftera* pisze: «W kołach dyplomatycznych opowiadają, że p. Drouin de Lhuys oddał do dyspozycyi hr. Goltza posła pruskiego wszystkie dokumenta tyczące się uskutecznienia głosowania powszechnego w Nicei i Sabaudii, tudzież przyłączenia prowincyj tych do Francyi, i że w poselstwie pruskiem w Paryżu obszerne nad aktami temi robią studia.» Uważamy wiadomość tę za dowcipny ale złośliwy przycinek odnoszący się do najnowszych zamiarów anneksyjnych Prus co do księstw szlezwicko-holsztyńskich.

— Z Bukaresztu donoszą do *Wanderera* pod dniem 10 maja: „Oczekują tutaj na komisyę wojskową francusko-turecką która przy pomocy rumuńskich oficerów inżynieryi zbadać ma najważniejsze stanowiska strategiczne. Rząd rumuński ma te miejsca jak najspieszniej obwarować, Turcya ma dostarczyć do tego połowę kosztów. Zakupują tutaj wielką ilość koni dla rządu tureckiego. Wojska tureckie mają tu wkrótce przejść bez zatrzymania się. Pod d. 11 b. m. donoszą z tamtąd do tegoż dziennika, że Francya i Turcya wnoszą, aby sprawę dóbr klasztornych załatwić zapomocą bezpośrednich układów z księciem Kuzą.

Królestwo Polskie.

Gazeta Moskiewska w artykule który powtarza *Dziennik Powszechny* z 11 maja, czyni kilka dość zajmujących wyznań, objawiając jednemi cel swych dążeń— zabicia narodowości polskiej, zbijając drugiemi noty i urzędowe oświadczenia rządu rosyjskiego, utrzymującego, że garstka obcych rewolucyonistów powstanie prowadziła, gdy przeciwnie *Gazeta* wyznaje, że nietylko wszyscy Polacy brali udział w powstaniu i dla tego wszystkich uważają w Rosyi za wrogów, lecz nawet, że wielu Rosyan brało w niem udział. Wyznania te *Gazety Moskiewskiej* wraz z dołączonemi do niej fałszami, które się jednak same zbijają, przytoczymy tutaj, gdyż dobrze jest wiedzieć, jak myślą przeciwnicy. Artykuł ten *Gazety Moskiewskiej* podajemy w bratniem jej tłumaczeniu *Dziennika Powszechnego*, z tą uwagą, że wszędzie gdzie *Dziennik* mówi o duchu ruskim i narodowości ruskiej, powinno być moskiewskim. Artykuł brzmi:

„Wieści z Kijowa stają się coraz pomyślniejszemi. Donoszą, że w tym mieście duch ruski rozwija się widocznie. (Dzienniki moskiewskie twierdzą, że to stare i czysto moskiewskie miasto, a teraz się w niem dopiero po 100letniej opiece carstwa, duch moskiewski rozwijać zaczyna! Takich sprzeczności pełno w artykule, lecz nie potrzeba ich nawet wytykać. P. R. W.) Dzięki Bogu! Pora nareszcie, przynajmniej w Kijowie, tej starożytnej stolicy naszej, „matce miast ruskich" podług wyrażenia kronikarza, pora, aby duch ruski tu poczuł się, nie jako zahukany, lękliwy, wstydzący się przybylec, lecz jako niezaprzeczony i zupełny gospodarz. Tego tylko i trzeba, aby duch ruski uczuł się zupełnym gospodarzem w swym domu; tego tylko trzeba, aby narodowość ruska nie zatracała a podnosiła i umacniała ludzi w ich własnem uczuciu. To jest jedyny środek, aby tryumfować nad nienawiścią, która się pod nas podkopuje, utrzymać przy sobie nasze znaczenie, usprawiedliwić naszą historyę (?!), nie roztrwonić jej spadku (!) i utrwalić dla siebie wielkość i sławę naszego rozwoju w przyszłości. Kiedy nienawiść podnosi oręż, potrzeba odeprzeć jej cios i wydrzeć jej oręż; ale zabić ją można nie inaczej, jak pozbawiwszy ją wszelkiej nadziei, wszelkiego celu, wszelkiego znaczenia. Siła nie w ludziach lecz w duchu który ich łączy.....

„Gotowi teraz jesteśmy uważać wszystkich Polaków po szczególe za wrogów Rosyi, gotowiśmy myśleć, że z małemi jedynie wyjątkami, wszyscy oni sprzyjali i pomagali powstaniu. Ale nie ulega wątpliwości, że większość tych ludzi była pod naciskiem okoliczności, nie od nich zawisłych, i z któremi nie mogliby sobie byli poradzić nawet przy wszystkich wysileniach rozsądku. Przypomnijmy sobie terroryzm władzy rewolucyjnej, przypomnijmy z jaką siłą działać musiało na tych ludzi odwołanie się do ich narodowego uczucia, z jego wspomnieniami i nadziejami, niespotykającemi dla siebie żadnej przeciw-wagi w owej narodowości, śród której zostawiła ich historya. I strach i wstyd i sumienie, — wszystko musiało wpływać na nich, wszystko naturalnie musiało ich nietylko odstręczać od Rosyi, ale i wciągnąć w nieprzyjazne przeciw niej zamiary. Na czemże mogli oni się oprzeć, aby działać wbrew temu popędowi? Co ich mogło powstrzymać? Co w ich sercu lub w ich umyśle mogłoby potężnie stawić opór tym pociągom? Jakiż inny pociąg mógłby na nich wpłynąć z większą siłą? Dawali oni rządowi rewolucyjnemu pieniądze, posyłali swe dzieci pod jego sztandary; ale przypomnijmy okoliczności, i zapytajmy siebie, czy im łatwo było inaczej postępować? Wystawmy sobie z ich grona człowieka najobojętniejszego na polskie narodowe wezwanie i zupełnie nie usposobionego do niesienia jakichbądź ofiar na ołtarz wspomnień historycznych i nadziei politycznych; i zarazem wystawmy sobie całą siłę okoliczności i cały nacisk tego co go otacza, przypomnijmy jak ubogie i bezsilne bywa w nas' samych, w porze zwykłej uczucie narodowości ruskiej wśród której pomieszczeni ci ludzie, i wywnioskujmy, jak mało szacunku dla niej czuć musieli, jak mało mogli być przekonanymi o jej wewnętrznej potędze. My sami nie chcemy wierzyć w siebie, sami znać się nie chcemy: jakże chcemy, aby inni przejęci byli poczuciem wiary w nasze siły narodowe, w nasze posłannictwo historyczne, w niewzruszoność naszej budowy państwowej? Niestety! czyż jedni tylko Polacy byli uwiedzeni patryotyzmem polskim? Czyż mamy taić przed sobą, że do tej chwili, kiedy podnosiły się z głębi nasze siły narodowe bezczynne i drzemiące w codziennej porze, niejeden z Rosyan gotów był poczuwać się Polakiem o niemal więcej aniżeli sami Polacy. W każdym razie, przypomnijmy sobie, czy jedni tylko Polacy płacili dań wolną lub poniewolną rządowi?

„Tak polskie jak i inne nienawistne nam żywioły, są silne nie siłą wewnętrzną; silne one poczuciem naszej własnej bezsilności. Tylko to fałszywe uczucie naszej bezsilności wywoływało, pobudzało, ośmielało ich, i nadawało im cechę siły, której nie mają. (Tu znów widoczna sprzeczność — bo gdyby tej siły wewnętrznej nie miały, to byłyby tak samo bezsilne, jak to przyznaje artykuł narodowości moskiewskiej. P. R. W.). Tylko to uczucie naszej biedy i nędzy, którym napawaliśmy się i taili w sobie tak jak Polacy tają swe dolegliwości, tworzy owe niebezpieczeństwa, z któremi walczymy, i które nas udręczają. — Czyż mamy prawo winić Poków za to, że zostają Polakami, z fałszywemi roszczeniami i nadziejami, kiedy my sami nie chcemy być Rosyanami w całym znaczeniu i sile tego słowa, kiedy sami nie mamy dostatecznej ufności w siłach naszego własnego życia i nie potrafimy lub nie chcemy roztworzyć jego źródeł?"— Tak pisze *Gazeta Moskiewska*.

Francya.

Posiedzenie Ciała Prawodawczego francuskiego z d. 10go t. m. tem powszechniejszy obudziło interes, że mowcy głos na niem zabierający od dyskussyi nad sprawami wewnętrznemi przeszli na pole ogólnej polityki europejskiej. Przemówienia te znają już czytelnicy nasi z umieszczonych w dzienniku naszym telegramów i ze wzmianek uczynionych przez nas pod rubryką Przeglądu politycznego; dzisiaj podajemy tutaj dosłownie ważniejsze z tych przemówień ustępy. Oto co mówił między innemi p. Berryer, znany legitymista.

«Z radością dowiedziałem się, bo nienawidzę wszystkiego co ma podobieństwo do wojny, o zawieszeniu tej wojny obmierzłej, z której niemasz żadnego rozumnego wyjścia, a w której Duńczycy, Prusacy i Austryacy zarzynają się aby dojść do celu, którego nawet nie znają. (Głosy: Bardzo dobrze! bardzo dobrze!)

«Być może, iż wojnę tę można było uprzedzić, gdyby mocarstwa podpisane na traktacie z roku 1852 z dumą były wyrzekły: «Utrzymujemy w całości traktaty i zwierzchnictwo króla duńskiego; teraz zaś chcemy się tylko porozumieć w celu uregulowania pewnych kwestyj». Gdyby słowa te wypowiedziane były zostały z dumą jaka się godzi wielkim mocarstwom, oczywiście wojna nie byłaby wybuchła (poruszenie w sali); ale koniec końców wybuchła ona, a nie znam wojny opłakańszej: nigdy rozlew krwi nie był bardziej zaciekły i bardziej nieużyteczny.

«Bogu dzięki! dzisiaj dowiadujemy się o zawieszeniu kroków nieprzyjacielskich, krew przestaje płynąć; ale któż nie pojmuje trudności pokoju w obec gorącej żądzy Prus i agitacyi w głowach niemieckich, a agitacya w głowach niemieckich tkwi uparcie, gdy się do nich raz dostanie; Austrya znajduje się w położeniu, które da się wytłómaczyć, ale nad którem ubolewać powinna. Prusy gorąco poszły za ruchem Niemieć środkowych; Austrya chciała pokazać tę samę gorliwość i poszła za Prusami. Któż nie widzi, powtarzam, trudności pokoju a więc przedłużenia tej sytuacyi politycznej......»

«Szczęśliwy byłem słysząc wczoraj oświadczenie tak jasne, tak formalne, uczynione przez p. komisarza rządowego na korzyść polityki pokojowej. Wojna jest najgorszą ze wszystkich klęsk. Mówiłem to na początku tego roku: W obec ogromnego rozwoju naszego przemysłu za pomocą tych wartości ruchomych stworzonych od lat kilku, które dzisiaj są we wszystkich rękach, gdyby wybuchła wojna kontynentalna, gdyby Francya była popchnięta w wojnę z swemi sąsiadami, jakiż to nastąpiłby spadek tych wszystkich wartości! jakaż ruina ubogich i bogatych, którzy wszyscy posiadają te wartości papierowe, których puszczono w obieg za tyle miliardów!...

«My nie potrzebujemy wojny — nawet dla chwały, którą ona przynosi. Tej chwały miała Francya podostatkiem zawsze, pod wszystkiemi rządami; rząd który powinniśmy uważać za najbezecniejszy, Konwencya, okrył się także tego rodzaju chwałą, w wojnie, którą prowadził w obronie kraju.

«Pokój, Francya ma w swojem ręku. Tak jest, pokój Europy jest wyłącznie w ręku Francyi, i od niej wyłącznie zależy. Nikt nie myśli zaczepiać Francyi. Anglia, jeżeli uzbraja swoich ochotników i umacnia swoje brzegi, to w celu obrony a nie napaści. Powtarzam, pokój jest w naszym ręku i nie potrzebujemy obawiać się wojny. Przypomniano wam niedawno, panowie, z jaką łatwością żołnierz francuski przechodzi ze stopy pokojowej na stopę wojenną. Gdyby Francya kiedykolwiek zmuszoną została do wojny, byłaby gotową nazajutrz....»

Po panu Berryer zabrał głos minister stanu p. Rouher, a odpowiedziawszy szczegółowo na główniejsze zarzuty p. Berryer'a i niektóre dawniejsze p. Thiers'a, tak dalej mówił:

„Ustanówmy nasz bilans nie wdając się w dotkliwe porównania, skierowane ku rządom upadłym. Zgadzam się z całej duszy z wzniosłemi uwagami uczynionemi przed chwilą przez zacnego waszego prezesa. Tak zaiste: jest solidarność między rządami które istniały we Francyi, i nie należy wydzierać sławy jednemu, aby ją przenieść na drugi. Bądźmy patryotami. (Żywe potakiwanie).

„Ale ostatecznie cóż zrobił rząd poprzedni? Zbudował warownie Paryża, Lyonu, Langres i Belfortu; rozpoczął drogi żelazne; wykopał trochę portu algierskiego; ma on także swoje czyny wojenne: Saint-Jean d'Ulloa i Tanger. Nie krytykuję tego rządu, ale żądam sprawiedliwości dla nas; a my, cośmy zrobili?... Te warownie z takim trudem zbudowane, myśmy uczynili niepotrzebnemi przeciw Europie, zarówno wielkością naszej polityki jak i dzielnością naszego oręża" (Żywe oklaski.)

„Powiedziano tutaj przed chwilą, że jesteśmy panami pokoju Europy i powiedziano słusznie. Nikt w tej chwili nie poważyłby się zaczepiać Francyi. (Nowe i bardzo żywe oklaski.)

„Mieliśmy Almę, Traktir, Inkerman, Sebastopol, Montebello, Magentę, Marignan, mieliśmy Solferino. Oto bilans naszej chwały z dwunastu lat ostatnich.

„Rozsialiśmy wreszcie wszędzie po tym kraju bogactwo i pomyślność, a zdobywając chwałę za granicą, otwieraliśmy jednocześnie wszystkie źródła postępu we Francyi. Oto nasz bilans! Nie mogęż powiedzieć, jak zacny p. Thiers, choć z innego punktu widzenia: *Nunc erudimini qui judicatis terram*.....

„...Przyznaję, że w dochodach niestałych była pewna stagnacya — ale gdzież to należy szukać jej przyczyny? — Przypomnijcie sobie Panowie ten obraz, który nam podczas rozpraw nad adre-

sem skreślił szanowny p. Thiers, obraz tej strasznej wiosny, która prawdopodobnie miała ujrzeć całą Europę pod bronią.

P. Thiers. Nie powiedziałem: prawdopodobnie. (Różne głosy).

P. Rouher. Tej wiosny która miała być epoką burz.

P. Thiers. Niepokojów.

P. Rouher. Przyjmuję to wyrażenie. Czyż sądzicie panowie, że niepokoje w ten sposób wyrażone przez tak znakomitego człowieka jak pan Thiers nie wpłynęły na opinią i bieg interesów? (Różne głosy.) Gdyby tak nie było, byłoby to nieszczęściem, gdyż nasze rozprawy nie miałyby znaczenia. (Bardzo dobrze! Bardzo dobrze!)

„Zacny p. Berryer w mowie którą dopiero co powiedział, nie odstąpił od tej tradycyi złowrogich przeczuć, a mowa jego nie była zaprawdę tego rodzaju, aby mogła pokrzepić interesa. (Oznaki potakiwania). Ale nakoniec nadeszła ta straszna wiosna, a ja nie widzę na widnokręgu tych batalionów roznoszących na wyścigi wojnę po całej Europie; widzę tylko bardziej niż kiedy uśmiechnięty obraz wspaniałości przyrody i nadziei rolnika. (Bardzo dobrze!) A gdyby nie to, że rozprawy nasze zawsze winny być poważne, powiedziałbym, że patrzę na to okiem zazdrosnem, i że wielu z pomiędzy was, radziby przypatrzyć się temu bardziej z bliska. (Śmiechy potakujące).

„Czyż trzeba gdzieindziej jak w tych złowrogich przeczuciach o których mówię, szukać przyczyn tej stagnacyi o której wspomniano? Co do mnie, jedna rzecz tylko zdaje mi się dziwna, to jest: że kredyt zdołał się oprzeć niepokojom, które one musiały wzniecić w kraju.

P. Belmontet. Miano zaufanie w cesarzu.

P. Rouher. Pokój spoczywa dzisiaj na poważnych (*serieuses*) rękojmiach, a wiadomość ogłoszona dziś rano przez *Monitora* (mowa tutaj o przyjęciu zawieszenia broni na konferencyi londyńskiej), jest nowym tego zakładem. Tak jest, chętnie powtarzam z p. Berryer: pokój jest w ręce Francyi, a tej ręki Francya nie otworzy, chyba zmuszona obowiązkiem obrony swego honoru i nienaruszalności swych granic.

„Co się tyczy smutnego zajścia wszczętego na północy Europy, możemy dzisiaj ufać, że się zakończy pokojowo. Nie mogę przypuszczać, aby wielkie mocarstwa miały się zgromadzić w Lonpynie po to, aby nie przyjść do żadnego rezultatu. Wolę raczej mieć nadzieję, aniżeli zapuszczać się w przewidzenia smutnego pessymizmu...“

Minister stanu zakończył mowę swoją skreśleniem świetnego obrazu stosunków wypływających ze sprawy meksykańskiej. Zakończeniu temu towarzyszyły huczne i długie oklaski, poczem zgromadzenie zawotowało zamknięcie rozpraw ogólnych nad budżetem.

TELEGRAMY.

Kopenhaga 12 maja. Minister marynarki ogłasza doniesienie, z Chrystyansundu, iż strata duńska w potyczce pod Helgolandem wynosiła 14 poległych, 54 ranionych. Według *Dagbladet* składała się duńska eskadra z fregat śrubowych „Niel“ i „Jubel“ o 42 działach i „Ylland“ o 44ch działach, oraz z śrubowej korwety „Heimdal“ o 16 działach *Berlingske Tidende* donosi, iż Carlsen mianowany został 10 t. m. ministrem spraw wewnętrznych.

Paryż 13 maja wieczór. Dzisiejszy wieczorny *Monitor* donosi, iż rząd nie zgodził się na ogłoszenie brewe, względem zaprowadzenia rzymskiej liturgii w Lyonie. Pełnomocnik niemiecki bar. Beust ma przybyć tutaj w czasie Zielonych świątek. (Resztę wiadomości z tego telegramu podaliśmy wczoraj. P. R. W.)

Bruksella 13 maja. Potwierdza się, iż król znów umawia się z p. Deschamps (reprezentantem prawicy w Izbie) o utworzenie gabinetu. Mówią, iż gabinet składałby się z pp. Deschamps, d'Anethan, Royer i Behr. Król programowi klerykalnych stawia trudności. Izba zwołana na 24 maja.

Turyn 13 maja. W Izbie deputowanych oświadczył minister Venosta, iż podstawą do układów w sprawie rzymskiej nie jest zasada interwencyi. Nie chce on wzbudzać przedwczesnych niechęci, lecz także zniechęcenie byłoby nieuzasadnione.

Przegląd polityczny.

Wieści rozpuszczane z kół moskiewskich o powrocie w. ks. Konstantego do Warszawy, głoszone wówczas gdy propozycya kongresu była głośniejszą i gdy chciano może tym powrotem zasłonić podczas kongresu stan rzeczy w Polsce, — ucichły teraz. Przeciwnie, listy z Petersburga donoszą, że W. ks. Konstanty ma w tych dniach wyjechać znów z Petersburga do Niemiec, jednak utrzymują, że w czasie pobytu swego w Petersburgu naradzał się bardzo często z carem. Listy te twierdzą także, że podróż cara do Kissingen i zjazd tam jego JCKAMością cesarzem austryackim, jest mniej prawdopodobny, że wystąpienie Papieża pomieszało nieco szyki polityce rosyjskiej i że zjazd ten zależeć będzie od dalszego obrotu sprawy wynikłej z allokucyi papieskiej.

Pisaliśmy przedwczoraj o licznych a świeżych egzekucyach w Kongresówce, wczoraj o nowych kontrybucyach, dzisiejsze natomiast wiadomości donoszą nam o ciągle trwających deportacyach i wywożeniu więźni pod Ural i na Syberyę. W d. 12 t. m. liczny znów transport więźni wywieziono z Warszawy koleją żelazną petersburgską. Podróż ich czasem kilka miesięcy trwająca, zanim na miejsce wygnania lub do kopalń przybędą, jest jedną długą męką. Wprawdzie przez Petersburg do Moskwy więzieni są koleją żelazną; lecz od Moskwy pędzeni są całe miesiące piechotą, bo rzadko który ma, albo raczej pozostawią mu tyle pieniędzy, aby mógł zapłacić kibitkę i podróż nietylko dla siebie, ale i dla dodanego mu w takim razie żandarma i koszta powrotu tegoż żandarma. Co się tyczy kontrybucyj, *Dziennik Powszechny* z 12 t. m. przynosi w urzędowem doniesieniu moskiewskiem nowy dowód, jak przez kontrybucye usiłują dwa cele osiągnąć: zubożyć mieszkańców i wywołać nienawiść między klasami społeczeństwa. Oto donosi ten *Dziennik Powszechny*, że „ponieważ w nocy z 28 na 29 kwietnia trzech, „jak ich nazywa, „bandytów“ podpalili we wsi „Sobkowicach w Stopnickiem, mieszkanie włościanina Konstantego Piesciechowicza, który za „chwytanie włóczęgów od naczelnika wojennego „stopnickiego otrzymał nagrodę... przeto naczelnik wojenny nałożył na okoliczną szlachtę karę pieniężną, z której wynagrodzi poszkodowanych włościan.“ Jestto jeden z wzorów sprawiedliwości moskiewskiej, który zarazem okazuje, jak fałszywe są ich ogłoszenia: dzienniki moskiewskie głoszą, iż komuniści i rewolucyoniści z różnych krajów przybyli, tworzą „bandy“, a równocześnie ogłaszają, że za czyn kilku członków z takiej „bandy“ nakłada naczelnik moskiewski kontrybucyę na okoliczną szlachtę t. j. właścicieli ziemskich. Zresztą objaśnienie dłuższe niepotrzebne, gdyż sam fakt należycie wykazuje swoją dążność. — Korespondent z Warszawy do *Breslauer Ztg.* donosi, iż policmajster tamtejszy prześladuje teraz niskie kapelusze, chociaż nie są one na wykazie proskrybowanej odzieży. Korespondent moskiewski z Radomia do *Dziennika Powszechnego* w liście z 8 t. m. donosi, iż zgromadzeni 13 t. m. na wybory urzędników Towarzystwa kredytowego właściciele ziemscy, podpisali zapewne adresy. Nadzieję tę ztąd czerpie korespondent moskiewski, iż władze moskiewskie wszelkich dołożyły środków przez siebie używanych, aby znaglić zgromadzonych do podpisania adresów.

Dzienniki wiedeńskie z 14 t. m. podają bardzo krótkie wiadomości telegraficzne o posiedzeniu konferencyi 12 t. m. donoszące mniej więcej toż samo co telegram przez nas 13 t. m. otrzymany i podany, że posiedzenie do żadnego nie doprowadziło rezultatu, i że strony nie sformułowały nawet stanowczo swych wniosków. Wiadomość *Pressy* twierdzi, że pełnomocnik szwedzki stanowczo ujął się za Danią. *Botschafter* donosi, że na posiedzeniu tem, na którem pierwszy raz rozprawiano o warunkach pokoju, nastąpiło gwałtowne starcie się przeciwnych zdań i przyszło do bardzo żywej dyskusyi. Przeciwne stanowiska wystąpiły w całej nagości. Zdaje się, pisze *Botschafter* że rozprawy taki miały rezultat, iż poruczono Austryi i Prusom, inicyatywę w przedłożeniu programu rozwiązania sprawy duńskiej. W skutek tego między Wiedniem a Berlinem toczą się znowu nadzwyczaj ożywione układy, a najbliższe posiedzenie zajmie się już pozytywnemi wnioskami. Oprócz konferencyi, zajmują się dzienniki wiedeńskie żywo ostatnią mową francuskiego ministra Rouhera o której treści nam doniósł telegram. *Ost D. Post* z mowy tej wnosi, że Francya w sprawie duńskiej bynajmniej nie chce dla interesu Anglii wdać się w wojnę z Niemcami i że Napoleon III nadal chce pozostać na stanowisku wyczekującem. W tem postępowaniu rządu francuskiego widzi *Ost D. Post* akt odwetu przeciw Anglii z powodu, że ta nie poparła Francyi w sprawie polskiej. „Zupełnie jak Anglia dla Polski, tak Francya dla Danii ma tylko sympatye“: ale także jak Anglia wtedy, tak Francya dzisiaj nie chce się kierować ›polityką uczuciową‹ pisze *Ost D. Post.*

Dzienniki pruskie rozbierają ciągle kwestye rozwiązania sprawy duńskiej. *Kreuz Ztg.* z 14 b. m. dowodzi, że prawa Księstw Zaelbiańskich i prawo księcia Augustenburskiego są to rzeczy zupełnie odrębne. Połączenie praw tych z sobą nastąpiło dopiero w ostatnim czasie. Twierdzi ona, że gdyby się okazało, iż samodzielność Księstw pod panowaniem ks. Augustenburskiego nie ma dostatecznej rękojmii, to nawet stronnicy i przyjaciele jego odstąpią go bez wahania.

Podaliśmy wczoraj w telegramie treść ważnej dość przemowy ministra Rouher'a na posiedzeniu ciała prawodawczego z 12 t. m., o której wspominamy także wyżej w przeglądzie dzienników wiedeńskich z 14 t. m. wypisując o niej dość trafne zdanie *Ost D. Post.* Z późniejszych telegramów to tylko dodać możemy, iż minister zabrał głos w odpowiedzi na mowę Juliusza Favre i roztrząsał głównie stanowisko Francyi w sprawie duńskiej, oświadczając na początku, iż najazd Księstw zaelbiańskich boleścią go napełnił, a dalej mówił, że niektórych pytań roztrząsać nie może, gdyż konferencya jeszcze jest zebrana i tylko zbić musi uwagi Favra, co do polityki francuskiej, aż do chwili otwarcia konferencyi. Główną jednak myślą jego mowy było, że Francya byłaby się uzbroiła i w bój weszła raczej za Polskę, niż za Danią.

Dzienniki francuskie z 12 t. m. zajmują się tylko posiedzeniem ciała prawodawczego, na którem przemawiał p. Rouher, porażką jakiej doznała na morzu północnem sprzymierzona flota niemiecka, oraz przewidywaniami dalszych rezultatów miesięcznego zawieszenia broni między Danią a państwami niemieckiemi. *Constitutionnel* poświęca temu ostatniemu przedmiotowi artykuł wstępny podpisany przez p. P. Limayrac'a, kończący się temi słowy: „Miejmy nadzieję, że ta odwłoka na dobre będzie użyta; miejmy nadzieję, że wolna i spokojna dyskusya doprowadzi do poszanowania wszystkich praw, i że rozsądne rady znajdą teraz posłuch, kiedy ich huk dział głuszyć nie będzie.“ Z Algieryi wiadomo, że jen. Martineau połączył się z jen. Deligny pod Getifą, poczem znów rozeszli się w różnych kierunkach. Położenie bieja tunetańskiego ma być smutne. Wedle listu zamieszczonego w *Moniteur de l'armée* wojsko głównie dla tego go opuściło, że mu oddawna nie miał czem płacić.

Times z 11 maja mieści znowu bardzo gwałtowny artykuł przeciw Niemcom. Spodziewa się, że miesiąc rozejmu posłuży, aby ochłonęły z szału łatwych zwycięstw, które im przytomność umysłu odebrały; gdy się zastanowiły, że nie mają dosyć sił, aby stawić czoło potępiającej opinii całej Europy. P. Gladstone przyjmował wczoraj deputacyą komitetu robotników. Mowca P. Shaen powtórzył oskarżenie meetingu na Primrosehill, oświadczając, że Garibaldi zwierzył się niejakiemu panu Cowenowi, iż wyjazd jego szybki spowodowanym był przez p. Gladstone ministra skarbu. Pan Gladstone przyznaje, że oświadczył Garibaldemu, jak łatwo przyjęcie jego w Anglii może sprowadzić zawikłania. „Wszystko com powiedział jenerałowi, co się tyczy jego zdrowia, to że lepiejby było, aby poprzestał na odwiedzeniu szećciu (?!) tylko miast. Garibaldi mi odpowiedział, że woli odstąpić od projektu; pochwaliłem to postanowienie, ale on dobrowolnie skłonił się

do wyjazdu. Nie myślałem, aby Garibaldi mógł był przypuszczać, jakoby rząd pragnął jego wyjazdu. Jeżeli tak było, bardzo mi przykro."

Na posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych w d. 11 t. m. toczyły się rozprawy nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. PP. Laporta i Micelli interpelowali rząd, co do polityki zagranicznej, oskarżając ministerym o tchórzliwość; żądali objaśnień co do stósunków rządu z Francyą i innemi mocarstwami; oświadczyli wreszcie, że rozwój instytucyj i zorganizowanie finansów włoskich jest niepodobieństwem, dopóki Papież będzie w Rzymie, zkąd roją się ciągle bandy rozbójników. Ojciec Passaglia twierdził również, że papiestwo będzie dopóty nieubłaganym nieprzyjacielem Włoch, dopóki wspierać się będzie na obcych bgnetach. P. Mauro Machhi zapytywał ministeryum, jakie poczyniło kroki odnośnie po wypadków w Tunisie.

Doniesienia z Petersburga przynoszą nam nowy przykład reform rosyjskich. Otóż mówiono wiele o reformie cenzury i zaprowadzeniu ustawy drukowej. Jakoż zaprowadzono kary ustawą drukową w innych krajach przepisywane, lecz obok tego utrzymano cenzurę, i oto świeżo *Woronezka Gazeta* została zawieszoną na 8 miesięcy. Jestto już nie pierwszy przyklad.—*Ruski Inwalid* ogłasza raport o poddaniu się, a raczej złamaniu przez Moskali wielu plemion kaukaskich, które zażądały swobodnego emigrowania do Turcyi. Rosyjski zarząd Kaukazu pozwolił na tę emigracyę, a nawet żeby przyspieszyć to przesiedlenie się ludów kaukaskich z ich rodzinnych gór, wśród których zawsze ich się obawia, będzie ich przewoził na swych okrętach do Turcyi. Także rząd turecki, który nie umiał wspierać walczących Czerkiesów, przesłał trzy fregaty i dwa parowce, lecz bez dział, by ułatwić to przesiedlenie się dwóch, jak pisaliśmy dawniej, plemion czerkieskich na południowym stoku Kaukazu dotąd mieszkających. Plemiona te wolą opuścić ukochane przez siebie góry rodzime i tułać się w obczyznie, niż żyć pod „łaskawym" rządem rosyjskim.

Wiadomości z Carogrodu z 7 t. m. donoszą, iż w zbrojowniach i zakładach wojennych tureckich panuje wielka czynność; wzmacniają także zamki dardanelskie. Porta posyła do Tunis Hajdar effendego jako swego komisarza.

Ostatnie telegramy „Wieku".

Bukarest 14 maja. Dzisiaj Izby rozpoczęły na nowo swoje posiedzenia (Po 14 dniowych feryach wielkanocnych v. s. P. R. W.) Ministeryum zażądało, ażeby Izba przystąpiła do wotowania nad nową ustawą wyborczą (której projekt bardzo liberalny rząd przedstawił. P. R. W.) i nad budżetem. Lecz Izba wzbraniała się wdać w rozprawy, jeżeli obecne ministeryum zostanie przy rządzie, poczem Izba została rozwiązaną. (Izba wybrana według dawnej ustawy wyborczej, mocą której prawo wyborcze dawał tylko wysoki cenzus, złożona była przeważnie z stronnictwa wstecznego, które nie chciało zezwolić na uwłaszczenie włościan i dlatego wystąpiło przeciw gabinetowi Kogolniczana. Ministeryum rozwiązując Izbę, powoła zapewne naród do nowych wyborów, na mocy nowej liberalniejszej ustawy. P. R. W.)

Londyn 14 maja. Pięć okrętów wojennych floty kanałowej powróciło do Plymouth. Następne posiedzenie tak konferencyi jak i parlamentu odbędzie się we czwartek.

Hamburg 14 maja. Książę Augustenburgski przybył tu dzisiaj, a w powrocie ma odwiedzić Altonę.

Wiedeń 14 maja wieczór. Kurs giełdy wieczornej: Akcye kredytu 194 — 20; pożyczka 96—10. Paryż 14 maja popołudniu. Renta 66—90.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 14 maja. Otrzymujemy następującą wiadomość, której pospieszamy udzielić osobom interesowanym. «Wśród obudzonych wątpliwości czyli osobom obcokrajowym wolno będzie przebywać w galicyjskich zakładach kąpielnych w obec istniejącego stanu oblężenia, na zapytanie w tym względzie uczynione stanowczo oświadczono, że krajowcy polskorosyjskich prowincyj, zamierzający w celach kuracyi udać się do zakładów zdrojowych okręgu rządowego krakowskiego, zaopatrzeni od swych władz legalnemi pasportami, będą mogli bez żadnej przeszkody przebywać w nadmienionych zakładach zdrojowych, jak długo legalnie zachowywać się będą».

-- *Gazeta Narodowa* na czele numeru swego z dnia 11 t. m. zamieszcza wyrok zapadły w c. k. Sądzie wojskowym lwowskim a zatwierdzony przez ces. kr. Sąd wyższy wojskowy, mocą którego rządca dóbr Balice Konstanty Węglowski, oraz redaktor *Gazety Narodowej* Witalis Smochowski, pierwszy za napisanie korespondencyi z nagłówkiem: „Od Mościsk, warty chłopskie i rewizye", drugi za umieszczenie tejże korespondencyi w N. 255 *Gaz. Nar.* z d. 11 grudnia r. z., obok utraty 60 złr. w. a. z kaucyi *Gaz. Nar.*, skazani zostali każdy na 1 miesiąc więzienia, z tym dodatkiem, że wyrok ma być zamieszczony w urzędowej *Lemberger Zeitung* i w *Gaz. Narodowej* na koszt skazanych.

— W poniedziałek 9 t. m. w południe odbył się w Berlinie pogrzeb Mayerbeera. Trumnę jego okrywały kwiaty i wieńce. Między znakomitościami, które odwiedziły ciało zmarłego oddając hołd jego pamięci, widziano księcia Jerzego, księcia Radziwiłła, hrabiego Rhoedern i ambasadora francuskiego. Byli tam zresztą koryfeusze umiejętności i sztuki, deputacye różnych korporacyj i władz municypalnych. Chór opery rozpoczął obrządek śpiewem pogrzebowym utworu nieboszczyka. Rabin wrocławski Joel miał poprzebową mowę. Karawan strojny palmami poprzedzały chóry i orkiestra, a za nim garnęły się niezliczone tłumy i dworskie karety. Ulice pełne były ludzi. Orszak cały udał się na cmentarz izraelski, gdzie się cały obrządek zakończył. Przed gmachem opery, z którego powiewał sztandar żałobny, orszak pogrzebowy zatrzymał się na chwilę, aby wysłuchać chóru wykonanego przez członków opery.

— Na kursa medycznej akademii w Petersburgu uczęszcza około 30 młodych kobiet, należących po większej części do wyższej klasy ludności, które kształcą się w praktyce lekarskiej.

— Dnia 13go maja było najwyższe ciepło 16°.0, najniższe 3°.2; stan barometru o godzinie 2giej po południu 330‴,36, o 10tej wieczór 330‴.50, o 6tej rano 14go 330‴,71; wiatr najczęściej południowo wschodni zmiennej mocy, zrana pogoda, później pochmurno, popołudniu krople dżdżu; rano 14 o godzinie 6tej stan ciepła 7°,4 R.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ i HANDEL.

Królewiec 9 maja 1864.

Mimo wszelkich przeszkód, ceny rwą się w górę, każdy dzień podwyżkę przynosi. Anglia długo opierała się temu prądowi, nareszcie mu uledz musiała. Uległa, bo Ameryka co raz to mniej dowozi, Egipt w r. z. w 1ym kwartale 1,375,200 szefli (183,360 beczek), w 1ym kwartale b. r. zaledwie $\frac{1}{5}$ tego.— Egipt porzuca pszenicę dla zyskowniejszej bawełny, Rosya o $\frac{1}{2}$ mniej, Francya ośm razy, Prusy raz jeszcze tyle co r. z., lecz to nie wyrównywa ubytku ogólnego dowozu, to też Anglia, pomimo że diskonto bankowe na 9% podniosła, zboże drożej płacić musi, bo go nie ma.— Z Amsterdamu, Hamburga, Berlina, Kolonii, z Francyi, donoszą od 1 maja o cenach podwyższonych na zboże.— Naturalnie, że Szczecin, Gdańsk i Królewiec ożywiają się przez to mimo blokady, dla sparaliżowania której rząd po 1 fenigu ($\frac{1}{4}$ kop.) od centnara na milę (7 wiorst) zniżył przy przewozie koleją zboża na Zachód.— Wiciny z Litwy zaledwie w $\frac{1}{4}$ dopłyną, resztę wstrzymało nieszczęście kraju. — I ta okoliczność wpłynie na ceny, i tym właścicielom zboża, co poczekać mogą, będzie można powinszować zyskownej sprzedaży.

Widoki na len i konopie, na spirytus i na wełnę równie pocieszające.

Handel drzewem po klęskach dokonanych przez gąsienice w latach zeszłych, przez barbarzyńskie niszczenie ogniem i siekierą— dla niby to strategicznych względów, przy zakwestionowaniu prawa własności— przy coraz dalej od spławu pozostających borach, i coraz trudniejszych transportach korytami zamulonemi Niemna i Wisły, już wchodzi w bardzo ważne stadium. Anglia od lat 2 zniosła cło wchodowe od ładunku okrętowego drzewa z 15 i 30 złp. na 2 — 4 złp. czyli: równouprawniła drzewo Baltykiem dowożone z protegowanem dotąd kanadyjskiem, a jednakże dowóz przez to nie stał się obfitszym. — Potrzeba zaś budulca z naszego kraju niczem zastąpić się nie da tak w Anglii jak Holandyi i Francyi— a mniej jeszcze w krajach nad morzem śródziemnem.

Jeszcze jedno słowo co do handlu żelazem.— Prusy wchodowe cło ustanowiły na $8\frac{1}{2}$ procent, z wyjątkiem żelaza, które odpychają od swoich granic cłem 60 do 70 procent— niby to dla opiekowania się wyrobem krajowym.— Lecz taka protekcya nie stworzy żelaza tam, gdzie go natura nie ukształciła, jak n. p. w nadbaltyckich prowincyach, przeto tak fabryki jak i handle w Prusach sprowadzają żelazo z Anglii, a mianowicie ze Szkocyi, wyrabiają z niego maszyny, narzędzia i sprzęty, i obywatele Litwy i Polski sprowadzając je do siebie, płacą znowu cło nałożone 100 i 150 procent na granicy. — Sprowadzając żelazo w sztabach lub w wyrobach wprost z Anglii, Szkocyi lub Szwecyi, oszczędzonoby zawsze 60 — 70 procent cła pruskiego, i zysk w taniości zakupu.

Na stan kupiecki monarchii pruskiej jak i całych Niemiec ciężka dola nadeszła: północna Ameryka zamyka przystanie południowej, i nakłada na wyroby niemieckie do 50 procentowe cło, blokada portów Baltyku i morza niemieckiego, zatamowany targ z Francyą — bo od lat trzech zawarty układ dotąd martwą jest literą,— uniemożebniony rozwój ku Wschodowi — dla wszelką miarę przechodzących opłat celnych i zdzierstw nadgranicznych — nadto zagrożone zamętem wewnętrznym, bo 1 styczn. 1866 związek celno-niemiecki (*Zollverein*) zakończa byt swój doczesny, jako polityczno-handlowy układ Niemiec, pomiędzy sobą.

Napierają też na rząd, ażeby ułatwił zyski obiecywane z 300,000 mil kwadr. obszaru cesarstwa rosyjskiego, lecz układem handlowym z gruntu przeinaczające się społeczeństwo tamże nie uporządkuje się.

Płacono na giełdzie naszej:

	wagi holend.				za szefel pr.			
Pszen. jasnej	127	do	128	fnt.	65	do	—	sgr.
dto czorwonawej	122/3	„	129	„	54	„	63	„
dto czerwonej	124/5	„	127/8	„	56	„	62	„
Żyta	118	„	119	„	37	„	—	„
dto	124	„	—	„	39	„	—	„
Jęczmienia wiel.	108	„	112	„	30	„	31	„
dto mał.	—	„	—		—	„	—	„
Grochu białego	—	„	—		—	„	$41\frac{1}{2}$	„

za beczkę litew. $7\frac{1}{2}$ szefl.	za korzec warsz. z dol. $17\frac{2}{3}$ agio.
17 rs. — kop. do — rs. — kop.	35 złp. 9 gr. do — złp. — gr.
14 „ 20 „ „ 16 „ 60 „	29 „ 9 „ „ 34 „ 3 „
14 „ 70 „ „ 16 „ 30 „	30 „ 6 „ „ 33 „ 18 „
9 „ 70 „ „ — „ — „	20 „ 3 „ „ — „ — „
10 „ — „ „ — „ — „	21 „ 6 „ „ — „ — „
7 „ 80 „ „ 8 „ 10 „	16 „ 9 „ „ 16 „ 24 „
— „ — „ „ — „ — „	— „ — „ „ — „ — „
9 „ — „ „ — „ — „	22 „ 15 „ „ — „ — „

Kurs rubli: za 90 rs. płacą 85 tal. prus. czyli 1 rs. = $28\frac{1}{3}$ sgr. 100 tal. pr. = 105 rs. 88 kop.

Bracia *Chotomscy i Koronowicz*.

Sprostowanie, W numerze wczorajszym na stronnicy drugiej w liście londyńskim w osnowie mocyi względem sprawy polskiej w wierszu 24 od góry, wydrukowano przez omyłkę: „Zdaniem, iżby korespondencya dyplomatyczna" *zamiast:* „Zdaniem Izby, korespondencya dyplomatyczna".

Z powodu uroczystego święta, następny numer WIEKU wyjdzie we środę.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca
FELIKS WASILEWSKI

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 14 maja. *Monety.*	płacą	żądają
100 złr. sr. w. a. złr.	$113\frac{1}{4}$ —	$114\frac{1}{4}$ —
100 rub. bil. bank. złr.	161 —	163 —
„ „ sr. obr. na bil. rub.	109 —	111 —
„ talarów prus. złr.	170 —	172 —
1 duk. waż. a. lub hol.	5 38	5 48
1 półimperyał ważny	9 35	9 48
1 napoleondor . . .	9 15	9 28
Papiery publ. procent.		
100 w list. za. gal. n. b. k.	$73\frac{3}{4}$ —	$74\frac{3}{4}$ —
100 w list. zal. ga. st. b. k.	77 —	78 --
100 ob. ind. krak. z b. k.	$72\frac{2}{3}$	$73\frac{1}{2}$ --
100 ob. po. na. au. z 1854 prócz war. bież. kup.	80 --	81 --
1 akc. ko. że. ga. bez k.	$214\frac{1}{2}$ --	$216\frac{1}{2}$ --
100 w list. za. pol. z wart. bez kup. złp.	$93\frac{2}{3}$	$94\frac{2}{3}$

Wiedeń 14 maja tel.	złr.	cent.
5% Metaliki	72	65
5% Pożyczka narod. .	80	40
Akcye banku wiedeńs. .	783	—
„ „ kredyt.	194	30
Losy 5% z r. 1860 . .	96	15
Srebro	113	75

	złr.	cent.
Londyn, 10 funt. sterl.	114	25
Dukat pojedynczy. .	5	47

Wiedeń 13 maja . .	płacą	żądają
5% Metaliki na wal. z.	68 65	68 75
5% Pożyczka narod. .	80 20	80 40
„ Metaliki na m. k. .	72 40	72 60
„ Obl. indemn. galic.	73 —	73 30
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	— —	— —
„ „ „ 10letnie	101 —	101 20
„ „ „ 12mies.	— —	— —
„ „ „ losowane	86 80	87 —
4% galicyjskie z. n.	72 75	73 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	151 75	152 25
„ „ „ 1854	92 —	92 25
„ „ „ 1860	95 80	95 90
„ „ „ 1864	96 —	96 10
„ Como-Renten. .	17 50	18 —
„ kredytowe . .	129 —	129 25
„ tryest. na $4\frac{1}{2}$ %	108 —	109 —
„ żegl. par. na Dun.	86 —	87 —
„ ks. Esterhazego	91 —	92 —
„ ks. Salm . .	31 25	31 75

	Diskonto miejsce	płacą	żądają
Losy ks. Palfy . . .		29 25	29 75
„ ks. Klary . . .		28 —	28 50
„ hr. St. Genois .		29 25	29 75
„ miasta Budy . .		28 50	29 —
„ ks. Windischgr. .		18 50	19 —
„ hr. Waldstein . .		19 50	20 —
„ hr. Keglevich . .		12 50	13 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		780 —	781 —
Zakładu Kredytowego .		193 20	193 40
Żeglugi par. na Dunaju		443 —	445 —
Kolei półn. Ferdynan.		1823	1825
„ rządowej fr.-a.		186 —	186 50
„ galicyjskiej . .		217 —	217 50
Kursa zagraniczne (3-miesięczne)			
Amster. 100 złh.	5	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	96 90	97 —
Berlin 100 tal. „	$4\frac{1}{2}$	—	—
Frankf. n. M. 100	$3\frac{1}{2}$	97 —	97 20
Hamb. 100 mark.	4	86 —	86 20
Lipsk 100 talar.	5	—	—
Londyn 10 funt.	3	114 50	114 75
Paryż 100 frank.	6	45 35	45 45

Waluty:	płacą	żądają
Cesars. korony . . .	15 85	15 90
„ pół korony . .	—	— —
„ dukaty na wagę	5 47	5 48
„ „ obrączk.	5 47	5 48
Złoto *al marco* . . .	5 45	5 46
Napoleondory . . .	9 22	9 24
Suwereny	16 15	— —
Fryderyki	9 70	9 75
Luidory	9 40	9 45
Suwereny angielskie .	11 60	11 65
Imperyały rosyjskie .	9 45	9 47
Srebro	114 —	114 35
„ kupony . . .	114 15	114 40
Talary związkowe . .	1 71	1 72
Pruskie bilety kas . .	1 $71\frac{5}{10}$	1 72
Lwów 12 maja . .		
Dukat holenderski . .	5 38	5 44
„ austryacki . .	5 41	5 47
Półimperyał rosyjski .	9 36	9 49
Rubel srebr. rosyjski .	1 78	1 80
Talar pruski . . .	1 72	1 73
Listy gal. b. kup. w. a.	73 13	73 85
„ „ „ „ m. k.	76 83	77 57
Obligi indemn. b. kup.	73 22	73 88

	płacą	żądają
Pożyczka nar. b. kup.	79 92	80 68
Akc. kol. gal. b. kup.	215 67	215 67
Warszawa 12 maja.		
Półimperyały . rubli	—	—
Obligi skarbowe „	— —	86 3
kupon „	—	— $46\frac{2}{3}$
Listy zast. III okr. „	13 $86\frac{2}{3}$	13 $89\frac{2}{3}$
kupon. „	— —	— $23\frac{1}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	74 23	75 --
Akcye kolei żel. warsz.-bydg. „	85 25	85 50
Wrocław 13 maja		
Banknoty austryac.	-- —	$97\frac{3}{4}$ —
Polskie bilety bank.	$85\frac{3}{8}$	$85\frac{7}{8}$
„ Listy zastawne	$78\frac{1}{4}$ —	—
Poznań. List. zast. 4%	$94\frac{3}{4}$ —	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 12 maja		
Renta	66	60
Londyn 12 maja		
Konsole	$90\frac{1}{4}$	

INSERATY.

Nakładem i drukiem
Fran. Ksawerego Pobudkiewicza
wyszła
BROSZURA POD TYTUŁEM:

O REFORMIE
Akademii Krakowskiej

zaprowadzonej w roku 1780
przez
KOŁŁĄTAJA.

Rzecz historyczna, z archiwalnych źródeł zebrana,
i
na uczczenie 500 letniej rocznicy
ZAŁOŻENIA AKADEMII KRAKOWSKIEJ
wydana
przez prof. **Karola Mecherzyńskiego.**
Kraków 1864 r.

Cena egzemplarza **50 cent.** czyli **złp. 2.**
Nabyć można we wszystkich Księgarniach
(48) *krajowych, oraz w tejże drukarni.* (3)

HANDEL BŁAWATNY
STANISŁAWA ZAWADZKIEGO
w Krakowie

Otrzymawszy świeże **okrycia** damskie *wełniane i jedwabne,* poleca sprzedaż takowych po *cenach umiarkowanych;* wszelkie zaś *okrycia poprzednio sprowadzane,* sprzedawane będą *ze znaczną stratą;* nadto **Materye** *jedwabne, wełniane i bawełniane na suknie damskie,* sprzedaje *po cenach zniżonych, wszelkie kolorowe ze stratą;* tudzież utrzymuje *znaczny* **wybór kołder wełnianych i wodę kolońską,** *Maryi Klementyny Martin.*

[36] [6]

KĄPIELE
ZIOŁO-PAROWE
i z czystej pary z zastósowaniem hydropatyi,

w pałacu zwanym Wielopolskich przy ulicy Grodzkiej.

Ciągłe doświadczenia przekonywają, iż te są środkiem nader skutecznym i prawie niezawodnym, mianowicie w chorobach: *artrytycznych, reumatycznych, skrofułach, paraliżu, w chorobach skórnych, syfilitycznych, merkuryalnych, żółciowych i wątrobianych, macicznych,* w tak zwanych *chorobach kołtunowych, hemorojdalnych, katarach wewnętrznych i zwykłych, w kurczach, zatkaniach trzewiów brzusznych, osłabieniach ogólnych* lub *miejscowych,* i wielu innych.

Codziennie otwarte od godziny 6tej rano do 7mej wieczór.

Bliższych informacyj udzielić może: Dyrektor kąpieli Zioło-parowych
Lucyan Wierusz **Kowalski.**

[47] (3-6)

---

(39) (3)

ZDANIE SPRAWY

Spółki: Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka w Poznaniu

z czynności za czas od dnia 4 lutego 1863 do dnia 1 lipca 1863, przedstawione na Walnem Zebraniu w Poznaniu dnia 30 listopada 1863.

Wykonywając przepis §. 41go Ustawy naszej, przychodzimy zdać Wam sprawę, Panowie, z czynności domu naszego, przedłożyć Wam bilans, uzyskać zatwierdzenie do ustanowienia przez nas proponowanej dywidendy, niemniej przyjąć wybór Rady nadzorczej na nowe lat trzy.

Stawając tu po raz pierwszy przed Wami, Panowie, z sprawozdaniem z czynności nie spełna pół roku liczących, mamy nadzieję, że skromny tylko rezultat prac Spółki z przezwyciężonemi trudnościami porównać zechcecie, nie tracąc z uwagi, że 4 lutego r. b. dopiero Spółkę naszą do metryk handlowych przyjęto, że do tego czasu wszelkie wpłacone kwoty w krajowych papierach zachowywać byliśmy zmuszeni, a istotne operacye dopiero od 4 lutego r. b. się rozpoczęły.

Sprawozdanie więc nasze sięga istotnie tylko 5ciu miesięcy.

Kapitał Spółki wynosi dnia 4 lutego 1863:

1, za 416 pełno zapłaconych akcyi	83,200 tal.
2, za 2084 w połowie zapłaconych akcyi	208,400 —
Razem	291,600 Tal.
Po dniu 4 lutego r. b. wpłynęło na zapłacenie drugiej połowy akcyi	1,300 Tal.
Kapitał więc, którym Spółka rozrządzała wynosił:	292,900 Tal.

Pięciomiesięczny obrót handlowy z ksiąg naszych rachunkowych wyprowadzony licząc w to lokacyą przed 4ym lutego r. b. wpłynionych kwot na akcye, które w papierach publicznych umieszczono, przedstawia cyfrę . . . 650,909 tal. 21 srg. 8 fen.

Obrót ten był sprowadzony:

a, przez kupno papierów	408.139 tal.	22 sgr.	5 fen.	
b, przez zaliczenia i pożyczki	185,460 „	22 „	3 „	
c, przez lokacye hypoteczne	37,000 „	— „	— „	
d, przez kupno nieruchomości	15,334 „	10 „	— „	
e, przez koszta administracyi	774 „	9 „	6 „	
f, przez koszta urządzenia	4,200 „	17 „	6 „	
				650,909 tal. 21 sgr. 8 fen.

Przy obliczeniu majątku Spółki stan tejże w dniu 1 lipca r. b. okazał się następujący:

Stan czynny:

I. w dowodach na zaliczenia i pożyczki	101,702 tal.	19 sgr.	10 fen.	
II. w hipotekach	37,661 „	10 „	— „	
III. w nieruchomościach	27,564 „	20 „	— „	
IV. w ruchomościach	300 „	— „	— „	
V. w papierach publicznych	139,770 „	19 „	11 „	
VI. w forszusach	4,200 „	17 „	6 „	
VII. w kontach debentów	918 „	14 „	6 „	
VIII. w gotowiznie	5.842 „	17 „	6 „	
			Razem	317,760 tal. 29 sgr. 3 fen.

Stan bierny:

I. Kapitał zapłacony na akcye	292,900 tal.	
II. Długi na nieruchomości ś. Marcin N. 14	12,000 tal.	
III. Konto z bankierami	42 „ 1 sgr.	
	Razem	304,942 tal. 1 sgr. „ fen.
Okazuje się różnica		12,818 tal. 28 sgr. 3 fen.

która jest czystym zyskiem przez działania Spółki osiągnietym wynoszącym 4⅓ pr. od kapitału, od którego nasamprzód stósownie do §. 81 Ustawy, i odnośnej decyzyi Rady nadzorczej przekazuje się za rok ubiegły . . . 500 „ — „ — „

na umorzenie kosztów urządzenia. Pozostała summa . . . 12,318 tal. 28 sgr. 3 fen.

rozdziela się jak następuje:

Obliczając 4% dla każdej zapłaconej ½ akcyi od czasu jej wpłaty do 1 lipca r. b. wypada z obrachunku . . . 10,469 tal. 20 sgr. — fen.

Reszta pozostająca z czystego zysku stósownie do §. 65 Ustawy rozdziela się:

w ⅓ na fundusz rezerwowy w ilości	616 tal.	12 sgr.	9 fen.	
w ⅓ na dywidendę akcyonaryuszów	616 „	12 „	9 „	
w ⅓ na spólników firmowych	616 „	12 „	9 „	1,849 „ 8 „ 3 „
			Summa jak wyżej	12,318 tal. 28 sgr. 3 fen.

Obrachunek dywidendy na akcyonaryuszów włącznie 4% był dość mozolny; wypadało obliczyć przypadający dla każdej wpłaty udział od czasu, w którym do kasy Spółki wpłynęła; takowa po odcięciu ułamków, które stósownie do §. 66 Ustawy do funduszu rezerwowego się przekazują, wynosi na każdy miesiąc 10½ sgr.

Proponujemy Wam, Panowie, abyście ten rozdział oparty na akuratnym kalkulatorycznie zrewidowanym rachunku przyjąć zechcieli.

Drugi rok egzystencyi Spółki rozpoczął się z dniem 1 lipca r. b. z funduszem składającym się:

a. z wypłat uskutecznionych na akcye w ilości		292,990
b. z kapitału rezerwowego który powstał:		
aa. z ⅓ superaty w ilości	616 tal. 12 sgr. 9 fen.	
bb. z przypadłych ułamków wynikłych z rozdziału dywidendy w ilości	92 „ 28 „ 3 „	
cc. z odcinków w myśl Ustawy (§. 66)	65 „ 9 „ 6 „	774 tal. 20 sgr. 6 fen.
Powiększy się zaś jeszcze przez resztę wpłynąć mających dopłat na akcye w ilości		207,100 „ — „ — „
	Razem	500,774 tal. 20 sgr. 6 fen.

Złożyliśmy Wam, Panowie, bilans dotychczasowych czynności naszych i wynikłe z nich zyski. Obrachunek nasz oparty jest na książkach, które Rada nadzorcza sprawdziła, i które w biórze przejrzane być mogą. Niezmieniwszy przekonania o pożyteczności Spółki naszej, w trudnych warunkach zaczęliśmy rok wtóry; w oględności, w pracy i w wyrozumiałości Waszej, Panowie, czerpiemy otuchę na przyszłość. Poznań, dnia 30 listopada 1863 r.

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Uwiadamiamy szanownych członków Spółki, iż akcye pełno zapłacone już są wygotowane, i za zwrotem kwitów tymczasowych, w biórze naszem odebrane być mogą.

Dywidendę w biórze naszem od dnia jutrzejszégo, u bankierów zagranicznych od 15 grud. r. b. wypłacać będziemy.

Wpłaty drugiej na akcye, nierozpisaliśmy dotąd dla powodów, które zapewne każdy łatwo zrozumie; przyjmować ją będziemy od 1 grudnia r. b. nieoznaczając jeszcze terminu ostatecznego.

Wpłaty przyjmuje i wypłaty za nas uskutecznia w Krakowie dom bankowy pod firmą Antoni Hoelcel.

Dla uniknienia rachunków wynikających z uskutecznionej w rozmaitym czasie drugiej wpłaty, pociągających za sobą bardzo niedogodną i nierówną wartość kuponów, postanowiliśmy przy odbieraniu drugiej wpłaty wynagradzać z góry 4% aż do 1 lipca 1864; w skutek tej operacyi wynosić będzie dywidenda za rok 18⁶³/₆₄ tylko połowę tego, co przypadnie na akcyą już teraz spełna zapłaconą, czyli, kupony pierwszych tylko połowę wartości ostatnich mieć będą.

Bniński, Chłapowski, Plater i Spółka.

Nakładem *Ign. Lipczyńskiego i S. Samelsona.*

W drukarni *Franciszka Ksawerego Pobudkiewicza.*